

SŁOWO

Wilno, Niedziela 7-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZENIA: Wiersz milimetryowy jednostronny na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ach świątecznych proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Rządy tłumy.

W Warszawie od kilku tygodni telefony już dzwonią i panienki łączą chętnych rozmawiać, prawdopodobnie z tą samą dokładnością jak zwykłe. Strajk się skończył, nadzór administracyjny nad towarzystwem Cedergren zdjęty, słowem — porządek panuje w Warszawie. Uwaga ogółu przeszła do porządku dziennego nad całym incydentem. Tymczasem odezwały się już inne nowe zgrzyty w kafeonji społecznego życia. Na zaciętych ciagle horyzontie zacięgnęły i zaciągają ciagle szare chmury. — Strajk panienek z telefonów — przebrzmiał. Został zapomniany. A jednakże, były w nim momenta, które w nielicznych dzisiaj umysłach, mających wciąż na uwadze praworządność i zachowanie ustroju prawnego w Polsce, musiały pozostać w pamięci i łatwo zapomniane być nie mogą.

Rozbierzmy więc pojedyncze szczegóły panińskiego strajku z skalepami prawniczego myślenia w rękę. Jedną z telefonistek miała sobie złeczone obowiązkowe kasjerki. Wypłacała pobory koleżankom. Wypłacała wszystkim prócz tej jednej, która do związku nie chciała należeć. Przyparadają jej kwotę wręczyła zarządowni związkowemu. Jednym słowem pieniądze nie swoimi ale powierzonymi dla wyrażenia określonego celu, rozporządzała inaczej, wbrew woli zarządu przedsiębiorstwa który jej pieniądze do własnych rąk powierzył. Wyobraźmy sobie teraz zupełnie analogiczną sytuację ale z wyeliminowaniem związku. Kasjer czy kasjerka część ogólnej sumy powierzonych do rozplaty nie wypłaca pocług przeznaczona ale obraca na swoją potrzebę, albo jeszcze lepiej, na potrzeby kogoś z rodziny lub znajomych będącego w nędzy, na uratowanie tego kogoś od śmierci głodowej. Pomimo tych łagujących okoliczności, ów kasjer czy kasjerka będzie odpowiadać za roztrwonienie.

A teraz dalszy ciąg sytuacji. Sam osobnik ten zagrożony dochodzeniem, pod wpływem rozważań przeciwko pracodawcy, dobiera jednego lub kilku towarzyszy, pozostaje nawet w nocy w kancorze z którego został wydalonny i w którym zresztą pracować nie chce, nie wypuszcza swego następcy, powołanego przez zarząd do pracy. W razie interwencji właściciela, policja dałaby sobie natychmiast z nim radę i krnąbrny intruz co najmniej z art. 511 kodeksu karnego uległby aresztowi do trzech miesięcy lub grzywnie pieniężnej. — Tak byłoby gdyby winnym był jeden człowiek lub kilku ludzi. Ale w incydencie telefonów, chodziło o kilkaset osób. Więc nie interweniuje policja w obronie porządku, nie występuje prokurator pomimo czynów karnych a naczelne władze rządowe stoją w obronie tłumy telefonistek, ograniczając prawo własności towarzystwa Cedergren, ustanawiając nad niem dozór państwowy, jakiś czas abonentów pozbawiają możliwości korzystania z telefonów za które zapłaciły, wreszcie likwidują incydent, odbiciem winnych kryminalnych czynów niektórych urzędników pod względem stopnia płacy ale tylko na przeciąg dwóch miesięcy.

Stało się zadość współczesnym prądom w Polsce. Tłum odniósł zwycięstwo. Przymus należenia do związku zawodowego został pośrednio usankcjonowany, prawo własności zgwałcone, czyny występne pozostały nieukarane, ale za to partia wpływowa odniosła tryumf, przy najbliższych wyborach zyska kilkaset pełnych tupetu agitatorek i przy ich pomocy kilka tysięcy głosów więcej.

A teraz przypominajmy sobie incydent kaliski. Tłum gawiedzi i mętów ulicznych bo nawet nie bezrobotnych, rozagitowany przez przyje-

zdnych agitatorów bolszewickich, w ciągu pięciu godzin dokazuje bezkarnie po mieście, opanowuje magistrat, rani prezydenta, demoluje biura, zmusza urzędnika starostwa do ucieczki przez okno, ciągnie w tryumfalnym pochodzie przez ulice, wdiera się do jakiejś instytucji policyjnej, słowem przez kilka godzin panuje i rządzi w mieście, gdzie o trzydziści kroków od magistratu znajdują się koszary i wojsko które w ciągu pięciu minut mogłoby przywrócić zakłócony porządek. Sytuacja oburzająca. Wprawdzie w następstwie tego co zaszło, zawieszony a następnie przeniesiony na inny urząd został starosta, zawieszony również komendant policji, ale gdy się rozważa cały incydent, niepodobna zapomnieć o tej ogólnej atmosferze, w której działają obecnie nasze niższe organa wykonawcze. Mimowoli przychodzi na myśl listopadowe z przed kilku lat rozruchy krakowskie, w których bezkarnie mordowano na ulicy żołnierzy polskich, przypominają się interpelacje o wypadki w których policja działała z całą należytą energią a nawet represje z tego powodu przeciw jej najwyższemu organom stosowane.

Wreszcie pamiętamy wszystkie doskonale ów sylwestrowy dzień w Poznaniu, gdzie tłum złodziei, jawnie, publicznie w pobliżu policji i wojska mógł rabować i zrabować kilkanaście sklepów w najbardziej centralnym punkcie miasta, zanim nareszcie władze położyły kres rabunkom.

Gdy wszystkie te chwasty naszego współczesnego życia w ciągu krótkiego czasu kilku miesięcy wyrosły zberzemy w jedną syntetyczną wiązanek i zastanowimy się nad tem dlaczego one się rozpleniły, to wnioski są zupełnie jasne i zrozumiałe. Pojedynczy sprawca przestępstwa lub wykroczenia doznaje represji, ale wobec tłumy, wobec dużej ilości łamiących przepisy prawa, występuje pewien lęk, przychodzą póżwiadoma obawa przeciwdziałania. Wielka liczba staje się przedmiotem kultu, jakby fetyszem na widok którego opadają ręce, zanika normalna energia władz wykonawczych. Anemia ich w pewnych wypadkach znajduje łatwe wytłumaczenie w ogólnej psychologicznej atmosferze, której ulegają, płynące z góry, z pośród władz naczelnych prądy. Te zaś są znowu emanacją najbardziej do obiektywnego spokoju i perspektywy na daleką metę powołanych czynników, emanacją władz prawodawczych. Tymczasem właśnie w Sejmie istnieje ten sam kult dla tłumy, liczenie się z tymi którzy przy wyborach dają nadzieję głosów. Wymiełamy kilka epizodów z bieżącej pracy ustawodawczej.

W jednej z komisji jest wniosek o zawieszenie egzekucji a może nawet o uchylenie wyroków skazujących za szkody uczynione w lasach. Z jakiegoś źródła wniosek ten wypłynął, nie wiem. Znamiennem jednakże jest, że nie został a limine odrzucony. Jest on stanowczo sprzeczny z art. 77 konstytucji, stanowiącym, że orzeczenia sądowe nie mogą być przez władzę ustawodawczą zmienione. Ale wniosek tego rodzaju jest bardzo pociągający dla apetytów na cudzą własność. Przestępcy leśni mogą dać poważny zastęp wyborców. Już dzisiaj, zanim wniosek ten stanie się prawem, niewątpliwie odpowiednio popularyzowany przez swuweren z bolszewizmem zaprzyjaźnionych, znajdzie licznych sympatyków i zachęci do rabowania w cudzych lasach. Również w komisyjnym etapie jest projekt ustawy niedopuszczający na ziemach b. zaboru rosyjskiego do eksmitowania dzierżawców, którzy budynki na dzierżawionych gruntach postawili. Projekt ten jest pewnie w związku z wydanymi przedtem us-

wami z 3 listopada 1923 r. i 31 lipca 1924 r. Wystarczy aby dzierżawca na oddanym mu w dzierżawę gruncie skłcił jakąkolwiek budę, chociażby z ukradzionego w lesie drzewa, a prawa właściciela będą zupełnie sparlizowane. Wreszcie nowella do ustawy o ochronie lokatorów już przez Sejm przyjęta unicestwia zupełnie resztę praw jakie dotychczasowe prawodawstwo pozostawiło jeszcze właścicielom domów. Bezrobotni czy udający bezrobotnych będą już dożywotnio mogli darmo mieszkać. Pod rubrykę tę podejść może każdy paskarz, lichwiarz i spekulant na czarnej giełdzie. A minimum dochodów zwalnające od płacenia komornego, jakież to pole do wybiegów i wykrętów! Faktycznie, w rzeczywistości, nowella ta wywłaszcza zupełnie właścicieli mających domy z mniejszymi lokalami, a więc głównie chrześcijan i to mało zamożnych. Nieraz nawet biedaków. W konsekwencji i w związku z nowellą stanie się dla nich koniecznym moratorium dla płacenia długów. Na to wszystko ustawodawcy nie zwracają uwagi. Dla partii ultrademagogicznych decydującym jest inny motyw. Wśród wyborców lokatorów jest więcej jak właścicieli domów, dzierżawców więcej niż posiadających majątki a ilość rąbających drzewo w cudzym lesie o wiele przewyższa liczbę właścicieli lasów. W ogólnej atmosferze, partii demagogiczne ciągną zawsze za sobą tych co wydają się być najważniejszymi. W rezultacie, posłowie liczą się z tłumem, nie z tą wielością zbiorową ludzi spokojnych, rozważnych, oddanych pracy i myślących o kawałku chleba, stojących zwykle zdala od partyjnie zacietrzewionych obozów ale z tym tłumem impulsywnym, zasugestjonowanym i nawzajem suggestjonującym, z którego wychodzą zwykle krzykacze i prowodyrzy wieców wyborczych.

Po tej analizie szczegółów otrzymujemy syntetyczny obraz naszego życia politycznego i wewnętrznych porządków przez cały z górą siedmiolatni okres, który zainicjował i dał mu wytyczne gabinet p. Moraczewskiego. Organy wykonawcze zależą od władz centralnych, te zaś są rezultatem targów partyjnych w Sejmie, które znowu ogładają się na tłum wyborczy. W ostatecznym rezultacie, ten właśnie tłum a w szczególności jego najbardziej impulsywni agitatorzy nadają ton całemu współczesnemu mechanizmowi polityki wewnętrznej. Słowem kult tłumy na miejscu naczelnym. Najnowsze dzieje nasze, dzieje naszych politycznych partii jako czynników rządzących jakież to bogaty materiał dla socjologów którzy specjalnie psychologią tłumy zajmowali się i naukowo ją badali! Le Bon, Tarde, Sighele mieli by tutaj wdzieczne pole dla obserwacji.

Rezultaty dla narodu są oczywiście fatalne. Wprost rozpacz porwa ludzi którzy całe życie myśleli o niepodległości Polski, nie tracił w nią wiary i starali się dla niej pracować. Praworządność przestała istnieć, szery się bezprawie, prawo własności zrujnowane, ważność umów złamana, kredyt należy do legend przeszłości, przemysł w upadku, rolnictwo wcale w nielepszym położeniu, wprost w fatalnym, bezrobocie stabilizuje się, rozwój nauki sparlizowany brakiem środków, znaczenie inteligencji podkopane, agilia bolszewicka idzie na wielką skalę, bakcyle sowieckie zarażają młodzież, Zewsząd słychać skargi i narzekania. I rząd i Sejm utracili autorytet który jednakże mieć powinny. Z wielką, na warunkach możliwych pożyczką amerykańską, która poprawiła stosunki gospodarcze, idzie jakoś bardzo ciężko. Nic w tem dziwnego. Amerykanie przywykli do praworządności, której

Dymisja Brianda a Liga Narodów

Podatek od rachunków powodem upadku gabinetu.

PARYZ, 6. III. (A. W.). W czasie nocnych obrad Izby Deputowanych Briand postawił wotum zaufania przy dyskusji nad podatkiem od rachunków.

W głosowaniu wniosek komunistów o odrzuceniu tego podatku przeszedł większością 274 głosów przeciw 221.

Przez to rząd znalazł się w mniejszości o 53 głosy. Przy opuszczeniu sali posiedzeń wraz z ministrami, Briand oświadczył iż wkręcy prezydentowi Republiki dymisję gabinetu, jak również postawił pod znakiem zapytania swój wyjazd do Genewy.

Briand najpoważniejszym kandydatem na premiera.

PARYZ, 6. III. PAT. Deputowany Taitinger złożył w Izbie projekt rezolucji żądającej rozwiązania Izby Deputowanych. Socjalni radykałi składają się do projektu rozszerzenia większości rządowej w tym kierunku, ażeby można było utworzyć gabinet koncentracji lewicy republikańskiej. Bardzo liczni deputowani są zdania, że osobistością mającą największe kwalifikacje do załatwienia tej sprawy jest właśnie Briand, który zachował nadal pełne zaufanie znacznej liczby deputowanych oraz całego senatu.

Po dymisji Brianda.

PARYZ, 6. III. (PAT). Briand udaje się do Genewy dziś o godzinie 20 min. 45 w towarzystwie Paul Boncoura i Loucheura. Popołudniu premier odbędzie konferencję z p. prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim i sir Chamberlainem. Z Genewy Briand wyjedzie w niedzielę wieczorem po wstępnych rozmowach z przedstawicielami delegacji państw. W poniedziałek rano prezydent Republiki Doumergue rozpocznie narady w sprawie przesilenia.

Echo ustąpienia Brianda w Genewie.

GENEWA, 6. III. (PAT). Wiadomość o dymisji Brianda wywołała w kołach Ligi Narodów bardzo głębokie wrażenie. Uważają tu, że następstwa tej dymisji mogą być bardzo poważne, jednakże o ile pewne ważne dyskusje mogą być odroczone, to nie zdaje się, aby miała być odroczone kwestja przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Polska będzie musiała zadowolnić się „kompromisem“

PARYZ, 6. III. PAT. Briand wraz z delegacją francuską odjechał do Genewy. Odjechał również do Genewy delegacja angielska, polska, czechosłowacka i hiszpańska. Jak się dowiaduje agencja Hawasa można uważać za wysoce prawdopodobne, iż jutrzejsze rozmowy przedwstępne w Genewie doprowadzą do jedynomyślnego udzielenia stałego miejsca Niemcom w Radzie Ligi Narodów. Poza tem można mieć nadzieję, że osiągnięty będzie kompromis w stosunku do Polski i Brazylii już to za pomocą udzielenia tym krajom miejsc niestałych, już to za pomocą odroczenia decyzji do narad wrześniowych Ligi Narodów.

Antypolska mowa lorda Cecilja.

LONDYN, 6. III. (Pat). Lord Cecil w mowie wygłoszonej wczoraj w Sussex wyraził pogląd, że znaczny odłam opinii publicznej w Anglii wypowiada się przeciw jednoczesnemu rozpatrywaniu zgłoszeń kilku państw o przyznanie im stałego miejsca w Radzie Ligi.

Zdaniem lorda Cecilja głos tej opinii wypowiada się za przyjęciem tylko zgłoszenia niemieckiego, rozpatrywanie zaś dalszych zgłoszeń powinno być odłożone na czas późniejszy. Mówiąc o stanowisku rządu brytyjskiego lord Cecil podkreślił jasność oświadczeń przedstawicieli tego rządu. Opierając się na tych oświadczeniach, należy stwierdzić, że wedle rządu brytyjskiego najlepszym uregulowaniem zagadnienia byłoby przyjęcie na marcowej sesji Zgromadzenia tylko kandydatury Niemiec.

Lord Cecil podziela opinię gabinetu, co do tego, że wszelkie żądanie uprzedniego zobowiązania się delegatów rządu do zajęcia w Genewie z góry określonego stanowiska musi być uważane za nieuzasadnione.

Szwecja nadal przeciw Polsce.

STOKHOLM, 6. III. Pat. Bezpośrednio przed wyjazdem do Genewy szwedzki min. spr. zagr. Unden odpowiadał na popołudniowym posiedzeniu Riksdagu na interpelację co do stanowiska rządu szwedzkiego w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Rząd uważa, iż zwiększenie liczby stałych członków ponad liczbę, która może uczynić niezbędną przystąpienie wielkich mocarstw do Ligi podniosłoby jaknajpoważniejsze zastrzeżenia.

Problemat składu Rady Ligi oceniany był zawsze w Szwecji tak, że należy szukać rozwiązania nie dla sprawy liczby stałych miejsc w Radzie, lecz raczej dla sposobu wyboru członków niestałych.

Przy badaniu sprawy składu Rady winno się mieć na uwadze wyłącznie interesy Ligi Narodów nie zaś poszczególne interesy tego lub innego państwa.

Rząd szwedzki jest stanowczo tego zdania, mówił minister, że jeśli sprawa reorganizacji Rady zostanie podniesiona na sesji marcowej to będzie musiała być odłożona do przyszłego zwykłego zgromadzenia.

Przywódcy wszystkich stronnictw przyłączyli się energicznie do oświadczenia ministra, zapewniając, iż rząd w tej sprawie ma po za sobą cały jednolity myślenie narodu.

Po upadku Brianda w Warszawie.

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł. Słowa). Wiadomość o nocnym głosowaniu w Izbie francuskiej i rezultacie tego głosowania wywołała w kołach poselskich bardzo silne poruszenie. Aczkolwiek sprawa na której zebrał się gabinet Brianda dotyczyła tylko podatków, istnieją poważne obawy iż może ona odbić się na toku obrad obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Estonja wypłaci „odszkodowanie“.

Ustawa w III. c. czytaniu przyjęta.

Z Rygi donoszą: Sejm estoński przyjął w trzecim czytaniu ustawę o odszkodowaniach za wywłaszczone ziemie większej własności. Przeciwnie ustawie wypowiedzieli się Niemcy, ponieważ przewiduje ona śmiesznie małe odszkodowania.

Frakcja socjalistów usiłuje ustawę wnieść pod głosowanie narodowe.

u nas niema. Niedawno jeden z Smutne ale zrozumiałe. Że na bardzo poważnych publicystów w- wszystkich polach życia. Takie są szawskich, który umie obserwować, skutki rządów tłumy i dopóki pod zasnaczył wypadki, gdy nasi eksport- tym względem nie nastąpi zmiana, terzy otrzymane za towar kapitały poprawy być nie może.

Alfons Parczewski.

Obalenie gabinetu Brianda na dwa dni przed decydującą dla Francji i dla Polski bitwą na terenie genewskim nie przynosi zaszczytu francuskiemu obyczajom parlamentarnym. Parlamentarzyści francuscy dobornie obalili pozycję własnego rządu w Lidzie Narodów i wobec Ligi Narodów.

Śmiesznie byłoby oczywiście narzekać na brak partyjotyzmu w Izbie francuskiej. Ważniejsze i aktualniejsze jest, że skutkiem upadku Brianda nasze polskie interesy, nasze sprawy doznały niezwykłej porażki jeszcze przed walną bitwą.

Jedynym naszym sojusznikiem, rząd francuski stawia się w Genewie w pozycji raczej obserwatora aniżeli aktora. Pomoc tego sojusznika będzie znacznie mniej cenna. Historia nam wyjaśni dlaczego głosowanie nad podatkiem od rachunków musiało się koniecznie odbyć w ostatniej chwili przed wyjazdem p. Brianda do Genewy i dlaczego nasi francuscy przyjaciele właśnie w takiej chwili obalili swego premiera.

Sejm i Rząd.

Na nową placówkę.

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł. Słowa). Nowomanowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy rządzie Angorskim p. Karol Badar jutro opuszcza Warszawę.

Zawieranie spółki handlowej czy rządzenie państwem?

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł. Słowa). W dniu wczorajszym odbyła się narada stronnictw koalicyjnej rządzącej w sprawie ustaw samorządowych. Po dłuższej dyskusji postanowiono odbyć jeszcze jedną naradę w obecności marszałka Rataja którą wyznaczono na 17 b. m. Na konferencji zostanie spisana umowa pomiędzy stronnictwami rządzącymi w sprawie ustaw samorządowych.

Na zebranie międzynarodowego Instytutu Rolniczego.

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł. Słowa). W czwartek b.r. odbędzie się w Rzymie walne zebranie członków międzynarodowego Instytutu Rolniczego. Jako delegatów Polski wyznaczają Min. Rolnictwa pp. pos. Jerzego Gościckiego, Małopolskiego viceprezesa T-wa Rolniczego p. Albina Jura, Naczelnika wydziału ekonomiki rolnej Stefana Królikowskiego i prof. Bolesława M. kulskiego i p. Edwarda Szurmana z Szremy nac. wydz. statystyki rolnej w głównym urzędzie Statystycznym.

Zwołennicy Monarchji w Łodzi

Z Łodzi donoszą: W drugim dniu ankiety wśród czytelników „Rozwoju“ na temat „Monarchja czy Republika“ na 678 odpowiedzi 584 wypowiedziały się za Monarchją, 82 za Republiką a 2 za komuna.

Skarżę się u nas często na awantury w Sejmie, bicie w pulpity i śpiewanie piosenek. Ale pocieszmy się. Nie tylko u nas to bywa, w demokratycznym sejmie czechosłowackim, niedawno, po mowie premiera, posłowie słowacy zaśpiewali *Hej Slovane*. Wtedy Niemcy zagrzmiali *Deutschland Deutschland ueber alles* a Czesi nie mogli przeleżeć milczeć i zaintonowali swoje sentymentalne i niewątpliwie ładne *Kde domov muj*. Galeria wiotrowała deputowanym. Szkoła tylko, że mądrali nie wystąpili z wspólnym marszem Rakoczek. Ale i bez tego, koncert się podobno doskonale udał. Nie dziwnego. Czesi są przecież bardzo muzykantami. U nas jest trochę gorzej. Jeszcze w pierwszym Sejmie, słyszącym z galerii chóru: *O cześć wam panowie magnaci!* Na czynie cześć śpiewano, nie wiadomo, bo w tamtym Sejmie był tylko jeden poseł wprawdzie nie magnat ale z książęcym nazwiskiem. Śpiew wypadł słabo a dyrygent, którym był podobno poseł Klemensiewicz, niezbyt wprawdzie dyrygował. Gdzież jemu do Muszyńskiego, go lub naszej pani Gawrońskiej. Zbliżają się wybory. Dowódcy partyjni powinni o tem pomyśleć aby wprowadzić do sali na Wiejskiej przynajmniej jednego pierwszego tenora, paru drugich i barytonów, no! także o kilku aliczkach i kontraltkach staropanieńskich nie trzeba zapominać. Wtedy warto będzie chodzić na galerję. Zainteresowanie Sejmem, którego dzisiaj zupełnie niema, wzrośnie. A więc Kochajmy się i nie dajmy się — Czechom!

ECHA KRAJOWE

O czterech ogrodach Botanicznych w Wilnie. Kowno przygotowuje się do nowej prowokacji.

Tu spoczną zwłoki ks. Arcybiskupa Cieplaka.

Odzyskany majątek.

— Korespondencja „Słowa” —
Jeziory (powiat Grodzieński) 4 marca.

Mieliśmy tu dzień pamiętny dla całej naszej okolicy. I szczerze radośny. Dnia 24 lutego komornik sądowy na mocy wyroku sądu okręgowego w Grodnie wprowadził w posiadanie dobrami Jeziory prawowitego ich właściciela p. Romana Zabę.

Po powstaniu 1863 r. rząd rosyjski skonfiskował dobra Jeziory mające przestrzeni około 18000 morgów s. p. Leopolda Walickiego, który jako skazaniec polityczny, zmarł daleko od kraju na wygnaniu, w Tobolsku. Po konfiskacie Jeziory rząd rosyjski utworzył z nich majątek „instrukcyjny”, który w myśli wydanej w roku 1865 „Instrukcji” mógł być nabyty jedynie przez niezłomnego w swej prawomocności Rosjanina. Polakom nie wolno było nie tylko dzierżawić „instrukcyjnego” majątku, lecz nawet nim zarządzać.

Na takich warunkach dobra Jeziory zostały sprzedane generałowi hr. Lewasowowi, który, nabywając je, działał z pełną świadomością swej misji politycznej i od którego w drodze sukcesji dobrą tę również, jako „instrukcyjną”, przeszły do księżnej Marii Wiazemskiej z domu hr. Lewasowowej.

Nastąpiło wskrzeszenie wolnej i niepodległej Polski. I oto najbliższy sukcesor s. p. Leopolda Walickiego Roman Zabę, ochotnik - legionista z r. 1919 i 1920, mógł wytoczyć przez mecenasa Wł. Szyszczewskiego powództwo o zwrot dóbr Jeziory przeciwko obecnej ich posiadaczce ks. Wiazemskiej, twierdząc, że zarówno konfiskata majątku Jeziory, jak i cały najazd rosyjski na Polskę, był jedną wielką zbrodnią dziejową i jednym wielkim bezprawiem. Sąd okręgowy w Grodnie, uwzględnił to powództwo i uznając zarówno zabór majątku przez rząd rosyjski, jak i posiadanie tegoż majątku przez generała Lewasowa i jego sukcesorkę ks. Wiazemską, za nieprawne, nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. Dn. 24 lutego r. b. miał miejsce uroczysty ingres sukcesora powstańca do zagrabionego przez najeźdźców majątku.

Na licznym zgromadzeniu okolicznych włościan akt ten wywarł ogromne wrażenie.

Okoliczni włościanie oraz mieszczaństwo miasteczka Jeziory, Polacy asystowali z żywą radością przy wprowadzaniu w posiadanie do Jeziory sukcesora powstańca. Włościanie zaś Białorusini nie mogli nie czuć, że odbywa się akt historyczny likwidacji krzywdy i bezprawia, wyrządzonego przez najeźdźcę odwiecznemu dziedzicowi Jeziory, i nadzwyczaj życzyli witali prawowitego dziedzica. Dopiero teraz te szare masy poczuły, że rzeczywiście skończyło się panowanie rosyjskie i że nareszcie nastąpi koniec tego, co miało swe oparcie jedynie w polityce przemocy i gwałtu najeźdźcy. Przeciwny włościanin biało-

Wyjątkowo Tani! Na samych najdogodniejszych warunkach
różne w wyborze duży m. poleca skład mebli
S. Ancelewicz
Wilno, ul. Niemiecka 15 (w podwórzu).

E. Mieszkowski
Mickiewicza 22
KAPELUSZE
i CZAPKI na sezon wiosenny.

ruski dopiero teraz zrozumiał, że rzeczywiście kraj ten wrócił do Polski, której sądy zwracają to, co komu się należy. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

P. Romanowi Zabę, który wstąpił w progi rodzinne po sześćdziesięciu latach okupacji majątku przez „obruszycieli” Lewasowa i Wiazemskiej, z całego serca i z całej duszy życzymy owocnej i zbożnej pracy dla kraju i miejscowej ludności. Niech na roli, na zagonie działów i przedziadów spisuje się tak dzielnie jak z bronią w ręku wyzwalając ojczyznę!

Horodniczy.

GRODNO.

— (jw) Rabunek 90.000 w państwowej fabryce tytoniowej. Onegdy niewykryci sprawcy dokonali zachwałego włamania do kasy państwowej fabryki tytoniowej.

Banda włamywaczy przedostawszy się do wnętrza fabryki rozbiła przy pomocy specjalnych narzędzi poruszanych elektrycznością, wielkich rozmiarów kasę ogniową.

Z kasy zrabowano ogółem 90.000 zł. pięniędzy skarbowych w banknotach 5-złotowych i 100-złotowych.

Władze śledcze zarządziły pościg w całym kraju. Dotąd na ślad sprawców nie natrafiono.

ŁUCK.

— P. M. Szkolna na Wołyniu. W najbliższym czasie Polska Macierz Szkolna przystępuje do zorganizowania w Łucku komitetu, któryby rozpoczął pracę nad utworzeniem tu «Muzeum Wołyńskiego».

W związku z tem należy podkreślić owocną pracę P.M.S. na Wołyniu. Poza szeregami oświaty pozaszkolnej Macierz wiele robi celem uintensywnienia życia społecznego i kulturalnego. Wskutek jej starań ostatnio została upaństwowiona tu szkoła ziemieńska, której pomysłny rozwój dzięki temu został zapewniony.

Ruszyło się też i kupiectwo łuckie. Na ostatnim zebraaniu Słownika Kupców Polskich nowowybrany zarząd z p. Marcelem Chiochkim na czele zapowiedział, iż dołoży starań ku ściślejszemu zorganizowaniu sfer kupieckich.

Pomimo stagnacji i trosk pieniężnych grono obywateli łuckich zdolało stworzyć nową placówkę gospodarczą—Wołyński Bank Odbudowy. Bank głównie zajmie się udzielaniem długoterminowych kredytów na cele inwestycyjne.

W ostatnim numerze «Wład. Literackich» czytamy pod adresem zasłużonego działacza kulturalnego przebywającego w Wilnie p. Witolda Hulewicza dostawało co następuje:

«Musimy panu Hulewiczowi przypomnieć, że nie przypatrywał się jak Boy „miliotnik” tuzinom fotografii połów w ich «własnych pismach» ale na umieszczenie «swojej fotografii i napisanej przez siebie reklamy wieczoru przekładów Rilkego—pewną sumę przed dwoma laty w administracji «Wiedomości» kaptaci. To żeby za darmo «podać» fotografię pana Hulewicza — «rzeczywiście nie przyszło nam do głowy».

Ogłaszając tę sui generis rewelację «Wład. Literackie» nie spozstrzegają chyba jak duży popełniają nieakt. Oskarżając p. Hulewicza w dziwnym świetle przedstawiają własne obojętne redakcyjne. Pismo poświęcone krytyce literackiej nie powinno wogóle przyjmować reklamowych artykułów, jak tego nie czyni żadne szanujące się pismo. Od dnia dzisiejszego nie będziemy już w dzieli kogo «Wład. Literackie» chwalać bo otrzymaliśmy na to chwałenie załączkę pieniężną, a kogo chwalać bezinteresownie.

|| O tempora, o mores!

Niktby nie uwierzył i nie przypuszczał, że w naszym skromnym mieście mamy aż cztery ogrody Botaniczne, a jednak tak jest — kto nie wierzy niech sprawdzi. Bo oto mamy ogród Botaniczny na Zakręciu, ogród Botaniczny dla stud. farmacji również na Zakręciu, lecz w innym miejscu, ogródek Botan. przy zakładzie Botanicznym ogólniej—Zakretowa 15, wreszcie t. z. Szkolny ogród Botaniczny przy ul. Zawalnej. Wszędzie są kierownicy, odpowiedni etat służby pomocniczej itd., wszędzie opracowują się budżety, wydają się pieniądze. Czy jednak obecnie ze względów oszczędnościowych, a nawet i ze względów naukowych nie należałoby ogrody te połączyć w jeden rozumnie, fachowo i dobrze prowadzony, czy konieczności muszą jedne i te same rośliny, lub niektóre z nich rosnąć aż w czterech miejscach, zatrudniać aż w tylu ludzi. Czyż niezbędnym jest dla uczniów, studentów farmacji lub przyrody, by demonstrowana roślina rostała koniecznie dla uczniów w szkole, dla studentów farmacji w farmakognozji, a dla studentów przyrody znów w jakimś innym ogrodzie botanicznym i czy dana roślina nie mogłaby rosnąć w jakimś jednym dla wszystkich, w większej ilości, lub odpowiednim dziale.

Czy nie zyskaliby bardziej studenci i uczniowie widząc dobrze prowadzony jeden ogród botaniczny, mający różne działy bogato zaopatrzone i dobrze prowadzone niż dziś, gdy mamy kilka rozrzuconych ogrodów w stadium ciągłej organizacji, a mających dotąd minimalną wartość w stosunku do kosztów na nie poniesionych. Czy nie lepiej byłoby gdyby kierował ogrodem jeden człowiek rozumny i praktyczny niż kilku — sądzi, że każdy rację mieć przynajmniej, bo tego wymaga najprostsza logika. Czy nie lepiej byłoby mieć jedną szklarnię wygodną i dobrą, niż zaprojektowanych kilka, rozrzuconych w różnych miejscach, budowanych niepraktycznie i bez znajomości, w których później wyracają się ściany przed zimą. Wydawano pieniądze rzadwo bez potrzeby, a często i myśli, robiono rzeczy najbezsensowniejsze co kto chciał i zamyslił, a miało odpowiednie poparcie przyjaciół lub znajomych, kolegów itd., to i zrobił nie patrząc, że państwo nie miało i dziś nie ma możności na taką gospodarkę, iż, że nie wolno marnować pieniędzy, gdy tak ciężko państwu one przychodzą i gdy znaczna część ludności musi ponosić ogromne ciężary w postaci podatków.

Niestety nawet ci ludzie, od których należałoby się spodziewać myśli państwowej, gospodarczej i celowego rozchodowania grosza państwowego, dobra nauki i instytucji nie wykazali dostatecznego zrozumienia. — Choroba rozrzućności zaraziła wszystkich.

Nieszczęście chciało, że wybrano teren na ogród botaniczny uniwersytecki najuprzejmiej nieodpowiedni. Wybrano miejsce bez odpowiednich studiów gleby terenu, wody zaskórnej itd. rzeczonego się dobrego terenu dawnego ogrodu botanicznego na korzyść miasta. Trzeba takiego fatum, że zajęte pod obecny ogród botaniczny tereny na Zakręciu proponowane były w swoim czasie b. profesorowi botaniki Uniwersytetu Wileńskiego ks. S. B. Jundziłłowi, a tem wszelkimi sposobami bronił się od narzucania mu tych terenów, uważając miejsce to za zupełnie nieodpowiednie. — W sto lat prawie po zniszczeniu dawnego ogrodu zrobiono to, co zgóry wiadom było, że jest nieracjonalnym i kosztownym, a co twierdził stanowczo nie da pozytywnych rezultatów pomimo wielkich kosztów tam położonych. Współczesny, racjonalny i naukowy ogród bota-

Przedtem chce wyłudzić jeńców — Niefortunne wybiegi lejtenanta Szwiłasa.

(Telefonem z Mejszagoty).

W dniu wczorajszym podeszła do naszej pikietki Nr. 1 na odcinku podgajskim delegacja litewska i zażądała rozmowy ze starostą p. Łukaszczykiem. Przybyli do pikietki Nr. 1 p. Łukaszczyk zwrócił się do delegacji litewskiej, która oświadczyła iż pragnie nawiązać pertraktacji w sprawie zabranych do niewoli w czasie napadu na las Podgajski strażników litewskich. P. starosta Łukaszczyk przed wejściem w pertraktacje zażądał od delegacji litewskiej, składającej się właściwie z jednej tylko osoby, mianowicie lejtenanta Szwiłasa i dwóch uzbrojonych od stóp do głowy niższych funkcjonariuszy litewskiej straży granicznej jakiegokolwiek upoważnienia do prowadzenia przez nich pertraktacji z władzami polskimi.

Jak się okazało, lejtenant Szwiłasa żadnych absolutnie upoważnień ani od centralnych władz litewskich ani od naczelnika pow. Witkowskiego nie posiadał. P. starosta Łukaszczyk oświadczył wobec tego, iż jest upoważniony do prowadzenia pertraktacji w powyższej sprawie wyłącznie z naczelnikiem powiatu Witkowskiego i z lejtenantem Szwiłasem w tej sprawie konferować nie może. Po tem oświadczeniu delegacja litewska oddaliła się od naszej pikietki Nr. 1 zdążając w kierunku pikietki litewskiej. Stwierdzić należy, iż manier litewski miał na celu wprowadzenie w błąd władz polskich i wyłudzenie wziętych do niewoli strażników, bez jakichkolwiek zobowiązań. Tegoż dnia wieczorem z posterunków naszych zauważono skupianie się znaczniejszych ilości piechoty i taboru litewskich w okolicach Kiernowa. Przepuszczalnie oddziały przybywające do Kiernowa składają się z batalionów szaulisów, których już jest pełno w okolicznych wioskach.

Ludność polska po tamtej stronie granicy narażona jest na ciągłe rabunki i kradzieże rozbewzwojonych band szaulisowskich. Należy się spodziewać dalszych prowokacyjnych wystąpień i prób pertraktacji ze strony litewskiej. (w)

Aresztowania ważnych szpiegów.

Komisarz sowiecki w potrzasku.

W dniu 5 bm. funkcjonariusz policji patrolujący tor kolejowy w pobliżu Okienka zauważył kręcącego się w pobliżu miszki nieznanego osobnika. Zaareztowano go i odesłano do policji politycznej gdzie okazało się, że jest to niejaki Andrzej Jabłoński vel Iwanow b. komisarz bolszewicki. Iwanow podczas ofensywy wojsk sowieckich na Warszawę dowodził odcinkiem i następnie podczas odstepowania schronił się do Prus Wschodnich, a następnie przeszedł na Litwę. Badany w ekspozyturze początkowo nie przyznawał się, jednak po konfrontacji wyznał kim jest i oświadczył, że chciał przejść do Rosji.

Wobec silnych poszlak, że Iwanow jest na usługach szpionażu odesłano go do więzienia na Łukiszkach. (l)

Ujęcie niebezpiecznego działacza bolszewickiego.

Na odcinku 10 Baonu kopu patrol ujął w nocy z 4 na 5 bm. osobnika usiłującego z naładowanym workiem na plecach przedrzeć się przez druty. Aresztowany przez patrol i doprowadzony do d-twa kompanii podał, że się nazywa Demidowicz Daniel, jest starym mieszkańcem Rosji sowieckiej i, że „przypadkowo” zupełnie znalazł się na naszej stronie, gdyż zabłądził. Przy rewizji znaleziono kilka listów adresowanych do Kom. Partji w Polsce, oraz w worku posortowane i opakowane odesyły komunistyczne. Gdy Demidowiczowi w toku dalszego badania pokazano te listy i odesyły—zmieszany przyznał się, że szedł do Polski na agitację, mając poruczone przez tego sp. cjalne zadania. Wynika z tego że Demidowicz miał jeszcze i szpiegowanie poruczone. Nie udało się. Wymienionym zajęcie się władze bezpieczeństwa. (ab)

Bezczelny napad na strażnicę K. O. P.

Strażnica w Mazurynie spłonęła obłana benzyną.

(Od własnej koresp. z Dziśny)

W nocy z dnia 1 na 2 marca r. b. spłonęła strażnica K.O.P. w Mazurynie odległym o 10 km. od Dziśny. Straty w taborze i inwentarzu wojskowym są dość poważne, gdyż zdążył się uratować tylko żołnierz, znajdujący się w strażnicy i to w bieliznie nocnej.

Prowadzone śledztwo w tej sprawie daje coraz to więcej dowodów, iż podpalenia dokonali osobnicy z Rosji po uprzednim obłaniu strażnicy benzyną. (k)

Ważnym tam być nie może i nie będzie. Uważam, że dziś gdy przeżywamy ciężki kryzys państwowo-gospodarczy i polityczny, gdy setki ludzi mamy bez pracy, gdy są tak wielkie ciężary podatkowe, gdy zredukowanych pracowników wyrzuca się na bruk, gdy są wreszcie pilniejsze i potrzebniejsze rzeczy do załatwienia — marnować bezcelowo i nieprodukcyjnie grosza nie wolno i należy w porę wstrzymać zbyt szerokie i nieostrożne plany, a sprawę ująć krytycznie, rozpatrzyć i odpowiednio zdecydować, bo czas ku temu najwyższy.

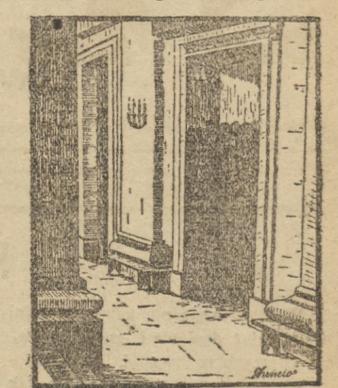
Mamy przeciw w Wilnie prawdziwego znawcę ogrodów botanicznych, silnie turbowały patrole francuskie. Mayer, wzięty do niewoli, przebywał w Wilnie aż siedm tygodni ale charakterystyki miasta w pamiętniku jego nie szukajmy.

Jeszcze mniej wartości posiada to, co zanotował aitzczyk Schramek, piszący prawie żargonem, a nieszczęśliwy i umęczony przedewszystkiem przez to, że na wojenne nie może ściśle przestrzegać przepisów religij.

Imćpan Józef König (nazwisko wzięt bez ceremonji od króla Saimona, a powtarzał chętnie za Hiobem: *Adanoj nosan, Adanoj lokoch, Jehissem Adanoj mewawuroch*, Bóg dał, Bóg wzięt, niech imię Jego będzie pochwalone!), taki tylko brał w wojnach napoleońskich udział, że spłądowano mu dom w r. 1805 i zniszczono dobytek. Ale się rychło znów fortunki dorobił.

Dopiero przeto w pamiętniku Izydora Lehmana znajdziemy wcale nawet sporo spostrzeżeń i opisów godnych figurowania w olbrzymim rapsodzie Pierwszego Cesarstwa.

Izydor Lehman nie był żadnym wojakim; był dostawcą armji napoleońskiej najpierw podczas kampanji 1806 roku, potem w Hiszpanji a nareszcie w 1812 roku. Ciężki to był i morderczy wojenny *geszeft*. Ale żyć przeciw trzeba! Gdy burza napoleońska przewiała i wrócił do rodzinnego Strasburga, po-



Roboty w celu przygotowania miejsca w Bazylice Mniejszej dla trumny ze zwłokami męczennika za wiarę i polskość ks. Arcybiskupa Cieplaka są w pełnym toku. Kierownictwa robót podjął się bezinteresownie prof. Juliusz Kłos. Przygotowanie techniczne przeprowadza Dyrekcja Robót Publicznych województwa Wileńskiego.

Zwłoki ks. Arcybiskupa spoczną, jak to widzimy na rysunku, w niszce zajętej obecnie przez konfesjał w lewej bożniej nawie.

Wilja grozi powodzią.

W związku z częściowym ruszeniem wody na Wilji i wynikającą stąd obawą powodzi, p. Vice-Wojewoda Wileński zarządził stałe dozory sił technicznych z Dyrekcji Robót Publicznych na wybrzeżach rzeki w obrębach miasta.

Wilja ruszyła w tym roku nie normalnie, gdyż dół rzeki poczynając od tartaku na Zwierzynku aż do granicy litewskiej do dziś pokryły lodem. W górze rzeki natomiast był spływa częściowo. W ciągu dnia dzisiejszego ze względu na tworzenie się zatoru usuwany jest most w Jankowszczyźnie o 12 km. niżej Wilna, drugi zator tworzy się około wsi Białutny w odległości około 17 km. od miasta. W Jankowszczyźnie w chwili obecnej przy usuwaniu mostu zatrudniony jest oddział saperów oraz robotnicy z pow. Wileńsko-Trockiego.

Z polecenia p. Wojewody ustalono nocny dyżur w Urzędzie Wojewódzkim w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych na wybrzeżach rzeki w obrębach miasta. Wzdłuż brzegu Wilji poniżej miasta rozrzucony jest szereg posterunków policyjnych, informujących o zmianach zachodzących w stanie wody.

Na mosty poza Wilnem a mianowicie do Michalcskiej, Rymaszynian, Przewozów i Niemenczyzna wystawne zostały patrole saperów ze środkami wybuchowymi celem usuwania ewentualnych zatorów. Należy zaznaczyć, iż również inżynierowie powiatowi przy Starostwach otrzymali wczasu szczegółowe instrukcje na wypadek powodzi.

W dniu wczorajszym na miejsce zagrożone udał się p. Vice-Wojewoda Malinowski w towarzystwie Komisarza Rządu nam. Wilno p. Wimbora, przedstawicieli Dyrekcji Dróg Wodnych i Robót Publicznych, p. Vice-Wojewoda zlustrował osobiście dzielnicę miejscowości najbardziej zagrożone powodzią i wydał szereg zarządzeń zapobiegawczych.

W dniu dzisiejszym udała się na miejsce komisja złożona z przedstawicieli Dróg Wodnych i Dyrekcji Robót Publicznych z p. inż. Bosiackim oraz p. Kubilusem i Bronowskim na czele.

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego lód ruszył na odcinku Waka-Kowieńska—Ponaryszki. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że woda zalała częściowo wieś Rykonty w pow. Wileńsko-Trockim oraz miejscowość Buchty położoną vis a vis majątku Ponar. (l)

te pulki otrzymywały porcje strawy kucharzkiej, a co sobota odbywały «paradę»—przed synagogą.

Napoleon dał początek nowej ery w dziejach narodu żydowskiego. Uobytował żydów. Powołał do Paryża międzynarodowy Wielki Sanhedryn, jakby ekspozyturę wielkiego Izraela na ziemskim globie, jakby «głową widomą» narodu żydowskiego. To też żydzi zasymilowali poza granicami Francji patrzyli krzywo na ów Sanhedryn napoleoński, jak na narzędzie «przykucia do Bonapartego żydów niemieckich», a w Austrii zabroniono żydom jeździć do Paryża i listy wysyłane do tamtejszego Sanhedrynu surowej poddawano tajnej kontroli. Wrzawy wielkiej narobit w całym europejskim Izraelu memoriał, wystosowany w sierpniu 1806 r. przez Jakobsona do cesarza francuzów przemawiający entuzjastycznie za utworzeniem najwyższej Rady żydowskiej, z patriarchą na czele, któryby z Paryża pod zwierzchnictwem rządu francuskiego rządziła całym narodem żydowskim.

Armje napoleońskie kruszyły wszędzie gheła i «emancypowały» żydów. Sąd znaczną dozę uwielbienia dla Napoleona np. u Heinego. We Frankfurcie niewolno było żydom przechadzać się po dawnych watach miasta. Jesienią 1806 r. strażnik spędza dwoje żydów, przybyłych ze Strasburga; ale gdy ci krzyknęli: «Jesteśmy Francuzami»

mił? strażnik cofa się i przeprasza. W miesiąc potem wolno było wszystkim żydom przechadzać się po frankfurckich watach.

Mnóstwo żydów służyło w napoleońskim wojsku. Dr. Max. Grunwald wylicza wielu, którzy pootrzymywali Legję honorową. Dr. Max Grunwald usiłuje w obszernej przedmowie do wydanych przezeń pamiętników «uczestników lub świadków kampanji napoleońskich» (a narodowości żydowskiej) *) dowieść, że żydzi wszędzie i zawsze garnęli się o chłoch do wojska a pod względem waleczności osobistej nie ustępowali żadnej innej nacji...

Więc np. nietylko pod sztandarami Napoleona bili się dzielnie, lecz też w szeregach wojsk pruskich i austriackich w 1813 i 1814 r. przeciw Napoleonowi. Dr. Grunwald nie zapominał i o naszym Berku Josielowiczu. Podkreśla też, że awans nie był bynajmniej zależnym od zmiany religii. Przeciwnie! Tak np. król Ludwik XVIII zaszczepił osobliwymi względami żyda prawowiernego barona Wolfa, i wyniósł go aż do rangi generałowej, gdy atoli baron Wolf ochrzcił się, król taskę mu swoja cónną, tłumacząc bez ogródek, że dum-

*) Dr. Max. Grunwald: «Die Feldzüge Napoleons nach Aufzeichnungen jüdischer Theilnehmer und Augenzeugen». Wien—Leipzig, 1913.

ny był z posiadania wśród swoich jenerałów prawowiernego żyda, jenerałów-chrześcijan zaś ma poddostatkiem.

Se non e vero... Ogłoszono przez dr. Grunwalda pamiętniki mają bardzo niedużą wartość jako materiał historyczny źródłowy, ale niewątpliwie są—pikantne. Nadaremnie jednak szukalibyśmy potwierdzenia tego, co dr. Grunwald powiada o niepospolitej żydów «waleczności».

Oto np. imćpan Zacharjusz Zandy przerzucasz z najuprzejmszą łagodnością z szeregu napoleońskich do wojska pruskiego a poroko 1815, osiadłszy w rodzinnym miasteczku Wesel, ma tam za największego przyjaciela pruskiego jenerała von der Goltza, czego przecie nie można nazwać plutarchowym rysem... napoleońskiego «wiarusa».

Hanowerczyk Mayer nie dochrapał się w 1812 r. wyższej rangi nad artyleryjskiego wachmistra Ale... widać raz nawet kilka na własne oczy Napoleona—o kroków jakich sto, nie dalej. Raz nawet, gdy cesarz doś się nagrał przy ogniu biwakowym i odeszł, Mayer pośpieszył... stając akurat na miejscu, gdzie stał «władca światła!» Tenże Mayer dorzuca ciekawość, że na rynek w Smoroginach, d. 5-go grudnia, to jest w dzień przybycia tam Napoleona, wrywały się jeszcze oddziały kozaków i

tem przejechał w Badeńskie, nigdziej jednak nie dorobił się znacniejszego funduszu i życia dokonał w 1856 r. Lehman patrzył pilnie i bystro a pisać—umiał.

Jeden tylko przytoczę epizod z jego pamiętnika.

Wie białaj lipka. Izydor Lehman, jego wspólnik oraz ich przyjaciel, kupiec z Lugdunum, którzy przybyli do Lipska na dorocznym jarmark (Messe) w charakterze spokojnych «geszeftsmanów», porwani ogólnym poplechem, dosiadłszy jako tako jakichś pierwszych lepszych szkap, pedzą na oślep przed siebie, za miasto i szukają znacniejszego oddziału jakiegokolwiek wojska aby się gdzieś między furgonami lub w jakimś czworoboku—skryć.

Po długim błąkanju się po okropnym pobojowisku pierwszego dnia olbrzymiej bitwy, spozstrzegają nareszcie okazały oddział kawalerji napoleońskiej, stojący za niedużym pagórkem.

«Książę Poniatofsky, który tym oddziałem dowodził—pisze pamiętnikarz—zajął był cały powstrzymywanie uciekierów i formowaniu z nich bataljonów. Gdyśmy do owego oddziału kawalerji podjechali, książę właśnie był własnoręcznie powstrzymać walącego pieszko przez pobojowisko pułkownika dragonów i krzyknął do francusku: «Pułkowniku, gdzie wasz regiment?» — «Albo ja

KURJER GOSPODARCZY ZIEM Wschodnich

Zaniedbany dział hodowli.

Hodowla trzody chlewnej w województwach wschodnich przy należytem postawieniu mogłaby się stać źródłem poważnych dochodów w rolnictwie. W obecnym jednak stanie w ogólnym bilansie rolniczym stanowi pozycję mało znaczącą.

Polska wywozi zagranicę, na rynki austriackie i czechosłowackie, około 120 tysięcy sztuk szwini miesięcznie, pobijając tu tak poważnych konkurentów, jak Danja, Rumunja, Włochy, Węgry i inne. Dodac należy, że na tych rynkach uzyskujemy najwyższe ceny (od 2,30 do 2,40 złotych za jeden klg. żywej wagi). Ceny te jednak płacone są tylko za towar z Małopolski, Poznańskiego i b. Kongresówki, natomiast za nasze tak zwane „dzikie“ szwiny z województw wschodnich ceny są niższe niż za braki z innych części Polski (1,90 zł. za 1 klg. żywej wagi).

Eksport szwini z województw wschodnich (stanowiących pod względem obszaru niemal 1/3 część całego państwa) wynosi około 1000 sztuk miesięcznie, czyli mniej niż 1 proc. ogólnego eksportu.

Na rynkach zagranicznych najbardziej poszukiwany jest towar wagi 6 pud., czyli 100 klg. tj. wagi, od której u nas włościanin dopiero zaczyna tuczyć wieprza. W Poznańskim gospodarz karmi wieprza sześc—siedem miesięcy, następnie sprzedaje, u nas karmia wieprza co najmniej półtora roku.

Rasa hodowanych u nas szwini nie jest dochodowa. Wylania się wprost konieczność zaprowadzenia wielkiej białej angielskiej rasy.

W związku z wyżej wymienionymi uwagami, chciałbym zwrócić uwagę sejmików na potrzebę i celowość odpowiedniego uświadomienia rolników i zainicjowania akcji pomocy bądź przy zakupach prosiąt, jak to uczynił rząd rumuński, bądź przez sprowadzenie knurów, jak to uczynili już niektóre sejmiki. Niema kwestji, że bez pomocy rządowej względnie sejmików, należyta poprawa rasy nie da się osiągnąć—a w każdym razie nie nastąpi tak prędko. Czynniki miarodajne tem bardziej powinny rozważać sprawę zainteresować się, że pomimo takich względów jak podniesienie stanu hodowli, zwiększenie jej dochodowości i t.p., eksport sam przez się jest źródłem dochodów tak skąbry jak samorządów. Eksporter płaci 1/2 proc. na rzecz skarbu i 1/2 proc. na rzecz sejmików.

Na zakończenie chciałbym nadmienić, że być może przed wojną kalkulowało się karmienie dużych wieprzy, gdyż te miały zbyt w Rydze i Sztokholmie,—dziś jednak te rynki zostały opanowane przez inne państwa (przedewszystkiem Estonję). Tymczasem musimy zastosować się do wymagań rynków Wiednia i Pragi, żądających towaru o wadze 100 klg. Spotkać mnie może zarzut, że sprawę traktuję, jako eksporter, jednostronnie,—przyznać mi musz jednak każdy szusznosc, że hodowle trzody chlewnej należy prowadzić w kierunku zmiany rasy i że w interesach tak rolnictwa jak państwa jest postawienie eksportu również z województw wschodnich na należytej wysokości. Dziś eksport ten skoncentrowany jest w rejonach Słolpce—Baranowice—Lida—Wolko-wysk. Takie powiaty jak Święciański, Dziśnieński, Duniłowicki i inne nie tylko że nie wywożą lecz przeciwnie importują w postaci stoniny i wyrobów masarskich (w Wilnie stoninę można nabyć po 2,60 zł. klg., w Głębockim lub Swirze klg. Stoniny kosztuje 3 zł.)

M. L.

Odbudowa kanału Ogińskiego.

Arterie dróg wodnych Polski, zwłaszcza arterje prowadzące doportu w Kłajpedzie, nie mogą nie interesować sfery handlowo-przemysłowej Polski, zwłaszcza kresowe. Toczące się oddawna rokowania polsko-litewskie o spław do Kłajpedy nie daly dotąd definitywnych rezultatów, jakkolwiek obydwie strony, (zwłaszcza Litwa) żywo zainteresowane są w możliwie rychłym uregulowaniu tej sprawy. Nas zajmuje najwięcej kwestja spławu szlakiem Jesiolda—kanal Ogińskiego—Szczara—Niemen—Kłajpeda. Szlak ten przeciekający przez najwięcej leśne okolice i krótszy od szlaku Kanat królewski—Bug—Wista—Gdańsk i innych o całe trzysta kilometrów, najwięcej zajmuje uwagę sfer zainteresowanych.

Achillesową piętą tego szlaku jest niewątpliwie kanal Ogińskiego, ciągnący się na przestrzeni 55 kilometrów. Kanal ten zbudowany z wielkim mozołem przez Wielkiego Hetmana Litewskiego za polskie pieniądze jeszcze w roku 1767—w roku 1914 kompletnie zrujnowany został przez Rosjan ze względów strategicznych. Rosjanie spalili wówczas szluzy, przelewy i mosty, a w tem 5 mostów zwozdzonych.

Nie dosyć na tem. W roku 1915 wojska niemieckie obrabali sobie kanal Ogińskiego za główną linię obronną. Krok ten w skutkach swych okazał się zabójczym dla całości resztek kanału. Drogi holownicze idące wzdłuż kanału zostały skopane na okopy, a w odległości co sto metrów zbudowane zostały blindaze żelazobetonowe. Prócz tego na dnie kanału i na t. z. biczewnikach przeprowadzono szereg zagród kolczastych uniemożliwiających spław kanałem.

Dyrekcja dróg wodnych w Wilnie przystępując w maju 1923 roku do odbudowy kanału miała przed sobą sytytową pracę. Nie eksploatowany od 12 lat, rozkradany przez chłopów i niszczony przez zaborców kanal przedstawiał ruinę i niemałych trudów trzeba było by doprowadzić go do stanu normalnego. Oczyszczono go więc z zagród drutu kolczastego i przystąpiono do mozołnej pracy.

Dyrekcja dróg wodnych nie chcąc oddawać robót w ręce przedsiębiorców postanowiła wykonać je siłami własnego personelu technicznego.

Głównie kierownictwo robót powierzono inżynierowi p. E. Wendzińskiemu, dział techniczny p. inż. Michałowiczowi.

Kanal posiada na całej swojej przestrzeni dziesięć szluz, trzeba więc było zbudować niemal na nowo wszystkie, obramować kanal na całej jego przestrzeni, zbudować t. z. kanały odpywowe, wyrównać ścieżki holownicze, owalować całą lewą stronę zrujnowaną przez okopy niemieckie i wybudować szereg domków dla dozorców szluz.

Roboty prowadzone przez lata 1923—25 doprowadziły do tego, że w sezonie obecnym spław może odbywać się bez najmniejszego ryzyka.

Dwie szluzy wykonczone już w roku zeszłym. Przed pierwszym maja zakończone będą prace przy budowie sześciu szluz, pozostałe dwie gotowe będą na jesień.

Prócz tego w sezonie bieżącym kanal zostanie pogłębiiony specjalną maszyną t. z. dragą pogłębiarką.

Ogólna suma kosztów odbudowy w przybliżeniu da się określić na jeden milion sto dwadzieścia pięć tysięcy złotych.

Z tego w roku 1924 wydano 81 tysiąc, w 1924—392.590, w 1925 w przybliżeniu 400 tysięcy i na rok obecny prelinimowano 250 tys.

Mówiliśmy już, że niemal cały

ogrom tej pracy dźwigają wspomnieni inżynierowie mając do pomocy personel techniczny pomocniczy. Warunki pracy nie dadzą się zaliczyć do najwygodniejszych o czem świadczy fakt, że wypłaty robotnikom z całego terenu odbywają się w odległych Techanach, a to ze względu na grasujący bandytyzm.

W. T.

Z rynku Głębockiego.

(Cena za 100 klg. w hucie)

Głębockie.

Żyto — 26 zł., Owies 18,80, Jęczmień — 24,50 Siemię lniane — 45,50, Len włókno — 72 — 112, Słamo — 9—10, Masło — 5 za kg. Mąka pszenna 0000 a — 74 za klg., 0000 b 72 za kg., żytnia stołowa 42 za kg., razówka 30 gr. za kgr.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(x) Z targowiska Ponarskiego. W ubiegły piątek spożyczo na rynek Ponarski: Bydła rogatego 27 szt. — płacono od 100 zł. do 200 zł.; świat — 67 szt. — od 30 zł. do 200 zł.; cieląt — 396 sztuk płacono od 12 zł. do 24 zł. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

3 marca 1926 r.

Dewizy i waluty.			
	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,60	7,62	7,58
Belgia	34,75	34,83	33,67
Holandja	306,76	305,24	304,74
Londyn	37,12	37,08	37,17
Nowy-York	7,63	7,65	7,61
Paryż	27,80	27,77	27,63
Praga	22,60	22,65	22,55
Szwajcjarja	146,95	147,32	146,58
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	—	—	—
Włochy	—	—	—

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 6650 (w złotych 507,40 kolejowa 123,00 125,00 —
5 pr. pożycz. konw. 35, 75, —
4 pr. pożycz. konw. — — —
4,5 proc. listy zast. — — —
Ziemskie przedw. 24,00 24,10 24,00

Dolar w Warszawie.

WARSAWA, 6 III. (tel. ul. Słowa)
Dolar w obrotach międzybankowych 7,63. Bank Polski płacił za gotówkę 7,58 a za czeki 7,61.

Ostatni etap tułaczki reemigrantów.

Z Syberji do Kowna przez Wilno.

Przybyła do Wilna partja składająca się ze stu pięćdziesięciu reemigrantów powracających z Syberji na Litwę.

Wszyscy oni otowali jeszcze w roku 1919—20 za Litwą i trzymani byli przez władze sowieckie w obozach koncentracyjnych Syberji i dopiero teraz doczekali się powrotu via Polska. Są to przeważnie Polacy i żydzi. Straszny obraz nędzy i chorób przedstawiają prawie wszyscy. Poobdzierani, brudni, wielu popuchniętych od dłuższego głodowania oczekują dalszej podróży. Wyjazd tej partji ofiar czerwonego raju nastąpi dopiero za kilka dni, bowiem nie ukończono jeszcze całego szeregu formalności. Piętarze się trudności wywołane są brakiem porozumienia polsko-litewskiego w tym względzie.

Charakterystycznym jest, że gmina żydowska zdążyła się już dowiedzieć o niedoli rodaków i wystać im dwadzieścia pudów chleba, gdy tymczasem polskie towarzystwa dobroczynne nie okazały żadnego zainteresowania nieszczęśliwcami.

Lepiej późno — niż wcale. W. T.

KRONIKA

Wsch. śl. o g. 6 m. 43.
Zach. śl. o g. 4 m. 58

URZĘDOWA.

— Nominacja. Dekretami z dnia 1 marca r. b. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzył Dyrektorowi Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie p. dr.owi Stefanowi Ryglowi kierownictwo Biblioteki im. Wróblewskich oraz opiekę i administrację paucą po-Tyszkiewiczowskiego, przeznaczonego na pomieszczenie bibliotek państwowych. (Pat.)

— Z Izby skarbowej. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjechał na kilka dni do

Warszawy w sprawach służbowych. W tym czasie zastępować prezesa Izby będzie p. Adolf Zongołowicz, naczelnik Wydziału IV-go Akcyjnego Monopolów państwowych.

MIEJSKA.

— (n) Posiedzenie komisji gospodarczej. W poniedziałek, dn. 8 marca, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa wydzierżawienia miejskiego majątku Ponary. 2) sprawozdanie z konkursu na projekty budowy kjosków ulicznych dla sprzedaży gazet.

— (n) Sprawa inż. Piegutkowskiego i inż. Christa. W poniedziałek, dnia 8 marca, odbędzie się posiedzenie podkomisji do spraw technicznych, na którym będzie rozważana sprawa szefa sekcji technicznej inż. Piegutkowskiego i inż. Christa. Jak się dowiadujemy, sprawa ta wynika z tego powodu, że inż. Piegutkowski, przedstawiając na rozpatrzenie komisji technicznej projekty in. Kawenkiego i inż. Frydmana w sprawie rozbudowy elektrowni miejskiej, analogiczny projekt inż. Christa nie poddał obradom komisji.

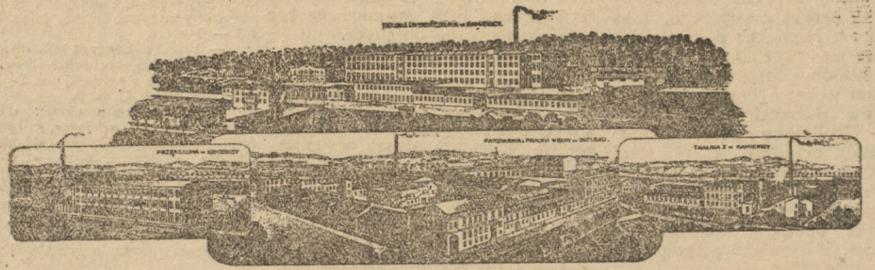
OPIEKASPOŁECZNA PRACA.

— (x) Porządek podziału opatu wśród bezrobotnych m. Wilna. W myśl ogłoszenia Magistratu m. Wilna podział opatu wśród bezrobotnych będzie się odbywał w następującym porządku: W poniedziałek dnia 8 marca r. b. dla bezrobotnych fachowych, posiadających legitymacje od Nr. 1 do 300 włącznie. Wtorek, 9 marca, fachowych od Nr. 301 do 600; środa 10 marca—fachowych od Nr. 601 do 900. Czwartek, 11 b. m., umysłowych od Nr. 1 do 300. Piątek 12, niefachowych, od Nr. 1 do 300. Sobota 13 b. m. niefachowych od Nr. 301 do 600. Poniedziałek, 15 marca, niefachowych od 601 do 900. Wtorek, 16 b. m., fachowych od Nr. 901 do 1200. Środa 17, fachowych od Nr. 1201 do 1500. Czwartek 18 — umysłowych od Nr. 301 do 600. Piątek 19 — fachowych od Nr. 1501 do 1900. Sobota 20 — niefachowych od Nr. 901 do 1200. Poniedziałek 22

Cz. J.

Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH
w Bielsku (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850.



Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

Wilno, przy ul. Wielkiej Nr 36, telef. 940.

SEZON LETNI 1926

SEZON LETNI 1926

Pierwsze transporty

Najmodniejszych materiałów suklnych i kamgarnowych

na ubrania i Palta męskie i damskie

już nadeszły.

SPRZEDAŻ DETALICZNA
po cenach fabrycznych



Gabriel Olszewski

w wieku lat 67 po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 5 marca r. b. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. 3-go maja 3 odbyło się o godz. 5 pp. w sobotę dn. 6 b.m.
Pogrzeb w poniedziałek dn. 8 b. m. o godz. 10 rano po mszy św. w kościele parafjalnym Wnieńsko-Soleńskim.
O czem zawiadamiają pogrzeben w smutku
Żona, syn i wychowanek.

Sala Śniadeckich U.S.B.

Wielki Koncert

M. de Carmarie
i S. Benoni

Na cele szkolnictwa zawodowego

Początek o godz. 9-jej wiecz.

Prof. Petersh. Mintowt-Czyż
(fortepiano) przygotowuje na otrzymanie Dyplomu.
Ul. Skopówka, d. 11, m. 11.

Przedwojenna znana z dobroci

Oliwa

Słonecznikowa
i Sezamska

tylko Kielera

Makucha

cała i mielona

po cenach umiarkowanych
w dowolnych ilościach do nabycia
Wilno. ul. Szpitalna 4, telefon 948.

Było tam na początku ze sto książek i 3-ch bywalców w tygodniu. Obecnie biblioteka liczy przeszło 1500 tomów dzieł polskich (Mickiewicz, Słowacki, Reymont, Krasiński, Orzeszkowa, Żeromski, Konopnicka, Sienkiewicz i t. d.—komplety) i przekładów z jęz. obcych.

Nie zbierano książek po domach — zwykle na tej drodze dostaje się „nieużytki“.

Do biblioteki zakupiono tylko dzieła wartościowe.

Dziennie bywa w Domu ludowym do 80 osób. Na odczytach bywa 150 osób. Jeżeli dodamy do powyższego serję wycieczek na elektrownię, stację wodociągów i zwiedzanie historycznych zabytków Wilna, to łatwo zrozumieemy, że codzienna i żmudna wieletnia praca oświatowa Domu ludowego już o tyle wciągnęła pod swe wpływy ludność Zarzeczca, że Dom ludowy stał się konieczną potrzebą myślących obywateli tej dzielnicy miasta.

Kryzys, który dotknął życie gospodarcze nasze, odbił się też i na Domu ludowym.

Nikogo chyba przekonywać nie trzeba że tą cenną placówkę utrzymać należy.

To też odwołujemy się do ofiarnej publiczności z serdeczną prośbą o poparcie szlachetnych kwestarek w zbieraniu groszy na oświatę.

wiem! — ten na to opryskliwie. Wówczas książkę unosząc się: „Pułkownik powinien przy pułku swoim trwać, dopóki jeden żołnierz walczyć może! Tyś, tądaku, uciekł! Ja cię sędzić każę!“ Poczem odjechał—a my za nim. Gdyśmy zbliżyli się na jakieś sto kroków do księżki kawalerji, zaczęły sytać się kule. To szwedzki korpus rozpoczął bombardowanie wzgórze. Mój ługduński towarzysz, gdy kula armatnia jedna i druga przeleciała mu nad głową, nie wytrzymał, obłożył szkapę kijem i pocwałował, dokąd oczy poniosą. Śmiech okrutny kawalerzystów towarzyszył tej ucieczce. Był jasny, pogodny wieczór; widzieliśmy doskonale całą linię bojową szwedów oraz hen, daleko, rozciągniętą piechotę francuską, tylko obserwowując nieprzyjaciela.

U podnóża pagórka stali polscy ulani; na wzgórze dragoni i szasero-wie gwardji. Artylerji nie było. Później dopiero wezwał książkę kilka lek-kich armat, które atoli tego wieczora czynnemi nie były. Sam książę oraz jeneralcja sztabowa pożydali z koni; wódz naczelny przechadzał się a sprostregzyszy nas (t. j. Lehmana i jego wspólnika) trzymających koni za uszę, zbliżył się do nas i jął taksawie rozpytywać. Co my tu pora-biamy na polu bitwy?

Opowiedziałem wszystko i błaga-łem, aby nam pozostać pozwolił, abo przzy większem wojsku—bezpieczniej.

„Macie rację—rzekł—tu wam się nic złego nie stanie. Zostańcie sobie!“ Ani książę, ani jenerałowie sztabowi nie mieli przy boku swoim żadnej służby, a wyglądali okropnie znudzeni.

Musieli też takim, akurat takim jak w naszej wyobraźni, pozostać w pamięci obu niedobrowolnych uczestników lipskiej katastrofy.

Ten zaś Izzydor Lehman odjeżdża-jący na szkapce swojej w noc ciemną na lipskie pobojuwisko i odwracający się, aby spojrzeć w oświetlone okna fermy, za któremi zajętye tylko króciukiem wypoczynku nasz książę Józef, przeżywający ostatnią, przetrządną dobę życia, czyliż, doprawdy, nie jest jakby przypadkowym uob-sobieniem—Pożegnaniem?

Sądzonem było Izzydorowi Lehmanowi, marnemu „chalciaziowi“ przy-dreptać na chabcie mizernej do księcia Józefa, wydającego pod Lipskiem ostatnie rozkazy i popatrzyć „włas-nemi oczyma“ na nieśmiertelnego bo-hatera. I Izzydor Lehman spełnił beze-wiednie posłannictwo swoje własnie jak należało: pokłon przedśmiertny złożył rycerzowi bez skazy, trzyma-jąc rękę na sercu wezbranem szla-chetnemi uczuciami wdzięczności i podziwu.

Cz. J.

(1) Jak Magistrat zatrudnia Pogotowie Ratunkowe? Trwające przez całą zimę roboty przy przeprowadzaniu kanalizacji na ul. Niemieckiej ukończone zostały przed miesiącem.

Zdawałoby się, że przez ten czas ulica powinna być doprowadzona do należytego stanu, by mieszkańcy jej i interesanci nie potrzebowali drapać się po górach, jak to miało miejsce przez całą zimę.

A jednak tak nie jest. Niemiecka ulica po staremu wygląda jak okolice Zakopanego, a sąsiadujące z Niemiecką pogotowie ratunkowe nie może skrzyżować się z ulicą, jak to miało miejsce przez całą zimę.

A jednak tak nie jest. Niemiecka ulica po staremu wygląda jak okolice Zakopanego, a sąsiadujące z Niemiecką pogotowie ratunkowe nie może skrzyżować się z ulicą, jak to miało miejsce przez całą zimę.

— Walne zebranie T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. odbędzie się w poniedziałek dn. 8 marca b. r. o godz. 4-tej po południu w sali im. Śniadeckich U. S. B. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie — przez dr. W. Węślowski. 2) Wybór

Prezydium zebrania. 3) Przemówienia władz państwowych i przedstawicieli instytucji. 4) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa, St. Ciozda—dyrektor. 5) Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej. 6) Wolne wnioski. 7) Wybór nowych członków Centralnego Zarządu i Rady Nadzorczej. 8) Zamknięcie zebrania.

W razie nieprzybycia na zebranie walne w godzinie oznaczonej wymaganej dla jego prawomocności ilości osób, odbędzie się zebranie tegoż dnia o godz. 5-tej po poł. i uchwały tego zebrania będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w teatrze na Pohulance gra dzisiaj o godz. 3.30 po poł. «Wyzwolenie» Wyspiańskiego. Przedstawienie to zostało przeznaczone głównie dla młodzieży szkolnej. Wczorzym «Firyk w złotych chmurach» Fr. Zebłociego zakończona scena operowa Dominika Cimarosa «Il matrimonio segreto» i scenka baletowa Bocheriego.

W poniedziałek, wtorek i środę z powodu wyruszenia zespołu Reduty na dalszy ciąg czwartej wyprawy artystycznej po ośmiu wojewódwach kresowych przedstawień nie będzie. Najbliższą premierą Reduty będzie «Głaz graniczny» Zegadłowicza.

— Poranek operowo-baletowy w Teatrze Polskim. Dział o g. 12 m. 30 pp.

odbędzie się w Teatrze Polskim poranek operowo-baletowy. W programie lascentowane fragmenty z «Damy pikowej» i «Cyganerii» — oraz «Karnawał wiedeński» — fantazja sceniczna Schumanna. Udział biorą art. opery J. Kruszanka i W. Derwies, oraz znana interpretatorka tańców plastycznych H. Laszkiewiczowa ze swym zespołem. Przy fortepianie kapelmistrz W. Szczepański. Ceny miejsc najniższe.

— Koncert Z. Drzewieckiego w Teatrze Polskim. Dział o g. 8-jej znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w sali «Lutnia» z recitale fortepianowym, poświęconym wyłącznie utworom Chopina. Ze względu na interesujący program, oraz specjalną interpretację dzieł Chopina — koncert dzisiaj wzбудził olbrzymie zainteresowanie. Bilety nabywać można dziś od 11 — 1 i 3 — 9 wiecz.

— Wielki koncert M. de Carmarie i S. Benoni na cele szkolnictwa «Zawodowe» odbędzie się dzisiaj dn. 7-go b. m. w sali Śniadeckich U. S. B.

W programie arje z oper: «Hugonoci», «Faust», «Otello», «Pajace», «Mignon», «Rigoletto», «Lakme», «Halka», «Hamlet», «Don Carlos», «Romeo i Julia», «Cyryl i Seweryn» i inne utwory. — Akompaniament p. Skieligowskiego.

Sprzedają bilety przed wejściem — ul. Śto Jańska 10 od godz. 5-jej po poł. Ceny od zł. 4.50 — 0.50.

Początek punkt. o godz. 9-jej wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Tajemniczy trup dziecka. Francuzek Piekarski (il Rękawiczki 16) zameldował, iż w lesie w pobliżu maj. Puszkarnia leży trup 5 miesięcznego dziecka płci męskiej. Zwłoki zabezpieczono.

— Manja samobójstw. Dn. 5 b. m. otuła się esencją octową Nadzieja Wlebowiczówna (Konarskiego 9).

tyła przez wypicie esencji octowej Lejzer Szolak (Werkowska 13).

Wzwanę pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy posłało desperatów na miejsce.

— Pożar. W gm. Michajłowskiej wmułtek wadliwego stanu komna spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Marcieleszki Szakszta. Straty wynoszą 1500 zł. miejsc najniższe.

Sieroszewski o Gruzji.

Znakomity pisarz Wacław Sieroszewski podjął się uprzejmie na prośbę Polaków przyjaciół Gruzji wygłosić odczyt w kilku większych miastach pod tytułem «Prometeusz Kaukazu—Gruzja».

Zarówno nazwisko znakomitego pisarza i płomiennego obrońcy idei wolności i niepodległości narodów, jak i interesujący temat poświęcony bohaterskiej Gruzji ściągają niewątpliwie liczną publiczność do Sali Kasy-Oficerskiej, gdzie się odczyt odbędzie dziś w niedzielę o godzinie 5-tej popołudniu.

Gruzja, jeden z najpiękniejszych zakątków świata, kraj o jednej z najstarszych kultur w Europie, zamieszkały przez naród rycerski ponad wszystko miłujący swą wolność, jest wdzięcznym tematem dla tak świetnego prelegenta jakim jest znakomity pisarz. Uzupełnią odczyt przeźrocza.

Związek Literatów Polskich i Syndykat Dziennikarzy polskich podejmują dziś po odczycie składkową koleżeńską kolacją znakomitego gościa.

Odczyt o Grenlandji.

Bawi w Polsce gość, jakiego dotychczas nie mieliśmy. Oto na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Geograficznego przybył znany podróżnik podbiegunowy duński p. Laue Koch. P. Laue Koch jest synem badacza Grenlandji Kierkegaarda Karola Kocha i już od młodych lat za cel życia obrał myśl poznania tej dalekiej i północ wysuniętej wyspy tajemniczej, spowitej w wieczne śniegi. Po raz pierwszy był w Grenlandji p. Koch w roku 1913, w latach 1916 — 1918 brał udział w ekspedycji naukowej do Grenlandji jako geolog i kartograf. Była to tak zwana II-ga ekspedycja Thule, na czele której stał słynny Knud Rassmussen. Po powrocie do Danii p. Laue Koch opracował plan wielkiej nowej ekspedycji do północnej Grenlandji. Finansował ją rząd duński przy współudziale osób prywatnych.

Dnia 15 lipca 1920 roku ekspedycja wyruszyła do Grenlandji pod kierownictwem L. Kocha. Celem jej było zbadanie nieznanego dotychczas północnego wybrzeża Grenlandji, oraz dokonanie tamże prac kartograficznych i geologicznych. W marcu 1921 roku Mag. Laue Koch w towarzystwie trzech eskimosów wyruszył saniami z zatoki Smitha na północnym zachodzie Grenlandji i po nadludzkich trudnościach dotarł do zatoki Indepen-

dence na brzegu północno-wschodnim. Drogę powrotną od zatoki Smitha odbył również saniami. Rezultatem wyprawy było wiele nowego w dziedzinie określenia brzegu północnego Grenlandji, szereg pierwszorzędnych zdobyczy z dziedziny geografii i geologii. W lipcu bieżącego roku projektuje p. Laue Koch nową wyprawę do Grenlandji. Dotychczas p. Laue Koch miał wykładać w Poznaniu, Łodzi i Warszawie. W poniedziałek będzie mówił w Wilnie o Grenlandji. Organizacją odczytu zajmuje się Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

Przed oczyma publiczności wileńskiej przesunie się szereg obrazów tego wspaniałego białego surowego kraju. Sama osobistość p. Kocha niewątpliwie zainteresuje inteligencję wileńską, jako jednego z tych nowoczesnych bohaterów którzy idąc śladami Nansena, Shekletona i innych wśród niezwykłych trudności i pracują nad odkryciem nieznanych jeszcze krajów dalekiej północy.

Odczyt odbędzie się w auli kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 7-jej. Res.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „PRZEZORNOSC” SP. AKC. zawiadamia, że w Nr. 32 „Monitora Polskiego”, z dnia 10 lutego 1926 r. pod pozycją Nr. 27 ogłoszone zostało postanowienie pp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w bismieniu następującem: Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych (Dz. Pr. Nr. 39, poz. 282) oraz § 15 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 r. o bilansowaniu w złożeń oraz określeniu w złożeń kapitałów własnych przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 542), zezwala się Spółce Akcyjnej p. f. „Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność” Spółka Akcyjna”...

Kino-Teatr „Helios” Seusacja dnia! „Upiór w operze” Najcudowniejszy film świata Cud techniki i sztuki. Wielki dramat. W roli tytłowej — Mistrz Maski — LON CHANEY nieznanymi garbusek z «Dzwonnika z Noire Dame». Kto tego filmu nie widział — nie nie widział. Seansy o 6, 8 i 10 w.

Miejski Kinematograf „Wilhelm Tell” (Narodowy bohater Szwecarji) Potężny dramat w 10 aktach na 12 znanej powieści. Walentin, Jan Riegan i inni. Początek seansu od godz. 2 m. 30, w powszednie dni od godz. 3 m. 30. CENA BILETÓW: Parter 30 gr. Amiuteatr i balkon 25 gr. Od dnia 27 lutego pobiera się dodatek na pomoc bezrobotnym od biletów: na parter 10 gr., balkon 5 gr.

SLYNNY w CAŁY ŚWIECIE ZIOŁA Z GORHARCU Dnia LAUERA Zalecane przez najslawniejsze powagi lekaarskie jak prof. Berntskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochholter Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, kadykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemoroidy, artrytyzm i inne choroby. ZIOŁA z DÓR HARCURU dwa Lauera zostały nagrodzone na wspaniałych lekarskich najwzrostem odznaczaniem i złotymi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Ty jego podziękowań otrzymał Dr. Lauera od osób wybitnych. Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedają w aptekach i składach aptecznych. Uwaga! Każde oryginalne pudełko zaopozowane Nr 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ. W.Z.P. w Wilnie Nr 56 z 5XII-25.

Zastępstwo Administracji „Słowa” w Warszawie ul. N. Świat 46—14 przyjmuje: a) Przedpłaty abonamentowe na «Słowo» b) Wszelkie reklamy i ogłoszenia do «Słowa»

13 LOTERJA PAŃSTWOWA 13 I-a Klasa Główna wygrana 400,000 Co drugi los wygrywa. Bilety do nabycia u kolektora K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9. Cena losu 40 zł. » połowy » 20 » » ćwierci » 10 » Na prowincję wysyłamy odwrotną pocztą.

Do kultur wiosennych Główny Zarząd Dóbr Spuszańskich posiada ogromne zapasy jednorocznych siewek sosnowych, pochodzących z własnych nasion i z rzadkiego siewa, pięknie rozwiniętych. Sprzedaż franko wagon st. Skidel. Warunki sprzedaży na żądanie podaje Zarząd Dóbr. Poczta Skidel Powiat Grodzieński m. Spusza.

Poszukuję stancji dla ucznia Dowiedzieć się Mickiewicza 42 m. 11 codziennie od 10 — 2. JAJA kur rasowych do nasadzenia Władomost w Domu Ludowym (Antokol 44) od 12—1 w dn. powszednie, niedziela się także informacyj listownie co do hodowli i kupna kurczek, gęsi, indyków, paw, perlic, psów, kanarków, papug i królików. Na odpowiedź załączyc 50 gr. marek poczt.

MEBLE komplety i pojedyncze NA RATY Dogodne warunki B-cja OLKIN, ul. Niemiecka 3. Telefon 362. Jstn. od r. 1840. Wylączna sprzedaż łożek i kr. Gościński i S-ka.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Wilnie, i Wydział Cywilny, obwieszcza, że na żądanie Wileńskiego Banku Ziemskiego, decyzją z dnia 27 maja 1924 roku postanowił: 1) Wzbronienie dokonywania jakichkolwiek transakcji oraz wypłat z następujących tytułów na okaziciela i kuponów od nich niżej wyszczególnionych, a mianowicie: 5 proc. obligacje miasta Wilna po 1000 rb. nominalnych Nr. Nr. od 1805 do 1808, 1866, od 1936 do 1940; emisji 1-jej. 5 proc. obligacje m. Wilna po 500 rb. nominalnych 1-jej emisji Nr. 1512. 5 proc. obligacje m. Wilna po 100 rb. nominalnych 1-jej emisji Nr. Nr. 1113 i 1114. 5 proc. obligacje m. Wilna po 1000 rb. nominalnych 3-jej emisji Nr. Nr. od 1401 do 1411, od 1413 do 1501, od 1502 do 1519, od 1510 do 1602, od 1603 do 1635, od 1637 do 1703, od 1704 do 1803, od 1804 do 1809, od 1811 do 1840. 5 proc. obligacje m. Wilna po 500 rb. nominalnych 3-jej emisji Nr. Nr. od 1101 do 1111, od 1113 do 1125, od 1127 do 1200. 5 proc. obligacje m. Wilna po 100 rb. nominalnych 3-jej emisji Nr. Nr. od 1 do 100, oraz kupony od tych obligacji na termin 1. VII 1917 roku i na późniejsze terminy. Wzywa się przeto wszystkich, roszczących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu lat trzech od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim” złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie, lub zgłosili sprzeciwu. Nr. spr. Z. 222/24.

Artykuły gospodarcze: Oliwa nicejska, Esencja octowa, Spirytus skażony, Oliwa do palenia, Artykuły do prania bielizny, Mastyka do podłóg, Pasty do obuwia. Prawdziwe mydło marselskie Polecają Hurtowo-detali sklepy T-wa J. B. SEGALL S-ka Akc. 1) ul. Trocka 7, 2) ul. Zamkowa 26, 3) ul. Ad. Mickiewicza 5.

DZIERŻAWY majątków w rejonie Wilna poleca z zaraz Dom Handl.-Kom. „ZACHETA” Portowa 14 tel. 9-05. Mieszkanie nadające się na piwnicę do wynajęcia bez ustępnego. Ochrona 2 sypialni dozorcy. Mieszkanie 5 pokoi, ciepłe, suche, słoneczne do wynajęcia bez ustępnego z wyg. 3 dami, 3 piętro. Ochrona 2 (obok rynku) Łukiskiego) pytać portjera. Do sprzedania 2 domy drewniane z placem ziemi własnej 1.100 sążni kw. przy ul. Senatorskiej Nr. 21. Władomost: Antokol, ul. Senatorska Nr 13, m. 10. Akuszka W. Smailowska przyjmie od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIENI ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJOWEJ telef. 4 — 62 SPRZEDAJE: KARTOFLE OTREBY pszenne i żytnie OWIES ŻYTO PSZENICĘ JĘCZMIEŃ WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU. NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW